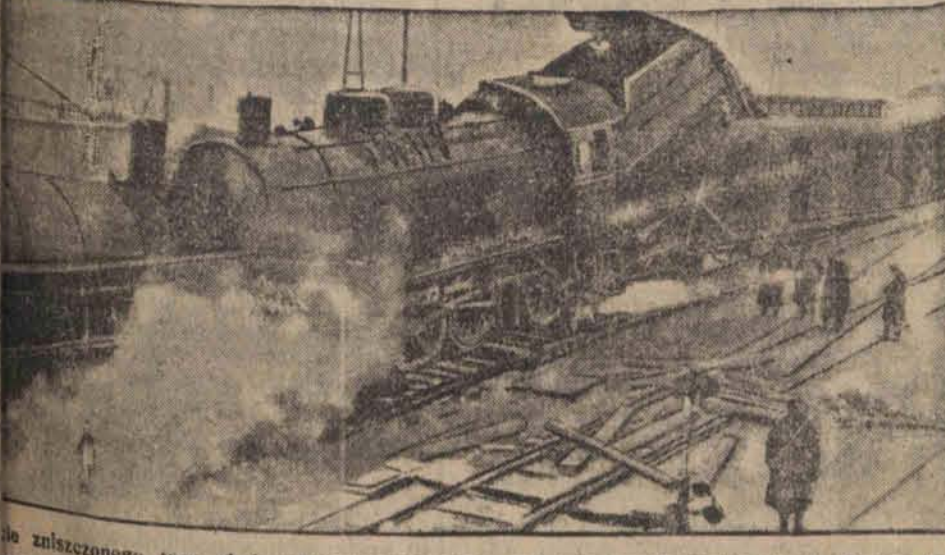


**Ceny ogłoszeń:**  
 Przed tekstem t. 1. 1-a strona 40 gr  
 za w m m 1 lam. strona 5 lam. w  
 tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwy-  
 czajnie 15 gr. strona 10 lamów. dre-  
 bne 12 gr. za wyraz; dla poszukują-  
 cych pracy 10 gr. najmniejsze ogło-  
 szenie 1.20 zł; dla bezrobotn. 1 zł.  
 Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.  
 drożej; ogłoszenia zagraniczne i  
 trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
 Za termin druku administracja nie  
 odpowiada. — P. K. O. Nr. 63089

Ważne  
 i brud  
 posiada w  
 mające własn  
 Zgniatamy w  
 n szczególnie p  
 imy ją syste  
 najmniej czasu  
 pasma górne  
 owej strony k  
 łowi. poczem  
 wycieramy bol  
 me szw naj  
 e 3 sposoby:  
 imy w misec  
 lub ze spiryt  
 e płatek lub  
 w jedną szw  
 wsza mogła  
 ieramy kied  
 czysta ści  
 okno zapoma  
 wej, która p  
 wyby, że zbiera  
 kurz i brud.  
 emy ścierkę  
 najdroższy, a  
 wszystkie plam  
 na uwaga. Zam  
 czenia szw  
 mwe ramy ok  
 przy użyciu  
 nej kilkoma

## Echa katastrofy kolejowej.



Zniszczonego toru obok zdruzgotanych parowozów na terenie katastrofy w Krakowie.

## Rewizje w lokalach P.P.S-owicy.

Warszawa, 11.2. (Od wł. koresp.) — W ciągu wczorajszego wieczora policja polityczna dokonała szeregu rewizji w lokalach działaczy wyrotowych. Rewizje te dały kompromitujący PPS. — lewicę materiał. W związku z tem oplotowano lokale PPS. — lewicy zabierając literaturę i bloczki Mopru. Przeprowadzono również rewizje w mieszkaniu prezesa tej organizacji dr. Grabowskiego.

## Odwolanie od wyroku na polskiego lotnika.

Opole, 11 lutego. Adwokat Simon wniósł odwołanie od wyroku sądu ławniczego w Opolu, mocą którego krakowski lotnik, starszy sierżant Wolff, zasądzony został na 2 tygodnie aresztu policyjnego. Odwołanie to załatwi izba karna w Opolu. Adw. Simon domaga się całkowitego uwolnienia st. sierżanta Wolffa.

## Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87, 8.86. Prywatnie dolar w żądaniu 8.89 w płaceniu 8.88. Tendencja spokojna.

**Żadaj i pal tylko gilzy:**  
 „Bis” — „Amatorskie” — „Skala”  
 „Legionowe” — „Lukausowe”  
 Chrześcijański Wytwórni Światowid  
 Łódź, Cegielniana 55, tel. 134-86.

## Niezadowolone komunistów reorganizacji dowództwa armii francuskiej. Odmrożenie sztabu generalnego.

Paryz, 11 lutego. — Na posiedzeniu ministrów zapadła niezwykle duża uchwała będąca właściwie za reorganizacją w duchu nowoczesnego dowództwa armii francuskiej. Zgodzono przedewszystkiem generalnego na stanowisko generalnego sekretarza armii i wiceprezesa Rady państwa, a tem samem desygnowano na naczelnego wodza wypadku wojny o czym już w swym donosiliśmy. Ustępujący generalny inspektor francuskiej siły zbrojnych marsz Petain usztywnił się do objęcia nowego stanowiska, a mianowicie generalnego inspektora obrony przeciwlotniczej kraju. Tym samym organizator całego społeczeństwa francuskiego przed ewentualnymi atakami powietrzno-gazowymi marsz. Petain na własne życzenie wycofa się ze stanowiska generalnego inspektora siły zbrojnych, ponieważ chciał w trakcie swej ofiarnej służby na froncie stanąć przed przelotem. W tym celu w służbę wojskową dla Francji w związku z tem pozostałe równocześnie wzmocnienia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, który po wielkiej części już zrealizowany.

W tym celu nastąpiła reorganizacja sztabu generalnego lotnictwa francuskiego. Mamy więc obecnie do czynienia z francuską reformą naczelnego dowództwa francuskiej siły zbrojnych. W opinii publicznej we Francji przyzwyczajonym do zwyczajów reorganizacji naczelnego dowództwa francuskiej i ostatnie nominacje stosunkowo nowych generalów na naczelnne stanowiska. Zarówno gen. Weygand, przyznany naczelnym wodzą na wywiad wojny, jak i gen. Gamelin są generalami stosunkowo młodymi licząc nie więcej niż 60. tak że jednoś na naczelnym dowództwie jest zapewne nie więcej niż 15. Zwykle ciekawe są w związku z tym opinie publiczne głoszące oburzenie i komunistyczne. W szczególności zarzuca gen. Weygandowi, że jest on wrogo usposobiony wobec

## Dziś zapadnie wyrok w procesie Centrolewu.

Warszawa, 11.2. (Od wł. koresp.) — W dniu wczorajszym przesłuchano w wznowionym procesie Centrolewu około 50 świadków. Dziś nastąpi zamknięcie przewodu są

## Warszawskie Posiedzenie Akademii Umiejętności.



Polska Akademia Umiejętności, by zapoczątkować unifikację nauki polskiej na całym obszarze naszego państwa, uczyniła pierwszy krok realny, zwołując do Warszawy posiedzenie swe

go trzeciego wydziału (nauki matematyczno-przyrodnicze). Zgłoszono na to posiedzenie dwa dzieła kilka prac naukowych z dziedziny fizyki, chemii, mineralogii, geologii, botaniki, zoologii itd. Zebranie odbyło się w sali posiedzeń nowo wybudowanego gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego. Tego rodzaju posiedzenia będą się na przyszłość odbywały raz w Krakowie raz w Warszawie, lub w miarę potrzeby w innych uniwersyteckich miastach Rzeczypospolitej (Lwów, Poznań, Wilno). W ten sposób wszystkim uczonym polskim będzie dana możliwość zgłaszania i referowania swych prac w Polskiej Akademii Umiejętności bez specjalnych wyjazdów. Inowacja ta jest dla nauki polskiej i jej rozwoju wielce doniosła i rokuje duże nadzieje na przyszłość. Referaty swoje lub swych pracowników na powyższe zebranie zgłosili profesorowie: Pieńkowski, Natanson, Świętosławski, Dzięwiński, Morozewicz, Szafer, Nowak, Malinowski, Janicki, Tur, Godlewski, Heinrich, Rose, Kreutz — Zdłucie. Od lewej ku prawej siedzą: prof. prof. Godlewski (przewodniczący) Maziarzki, Hymewiecki, Morozewicz, Heinrich, Kreutz, Hoyer, Siedlecki, Kopeć, Konopacki, Świętosławski, Huber, Rose, Centnerszwer, Janicki, Banachiewicz, Kamiński, Tur, Dickstein, Białoszewicz, Marchlewski.

## Z Międzynarodowych Zawodów w Krynicy.



Mecczu Polska — USA, zakończony tak wiadomo wynikiem 1:0 na korzyść Ameryki

## 150 osób ofiarami sportu zimowego.



Ubogiej niedzieli zgóra 150 osób z posrod mieszanicow Berlina uleglo nieszczęśliwym wypadkom podczas wycieczek sportowych. Na ilustracji widzimy poszukiwanie przez strażaków zwłok trojga osób (rodziców z dzieckiem), które utonęły po zatamaniu się lodu na rzece Hawell. (F)

## Przed obradami sejmku nad zmianą Konstytucji.

Warszawa, 11.2. (Od wł. koresp.) — W najbliższym czasie sejm rozpocznie obrady nad projektem BB w sprawie zmian Konstytucji. Zasadnicze reformy tego projektu sięgają jak wiadomo głęboko w ustroj państwa i jego naczelnych organizacji. Prezydent Rzeczypospolitej ma być najwyższym przedstawicielem władzy w państwie. Wybór jego odbywałby się drogą powszechnego głosowania obywateli z pomiędzy dwóch kandydatów, z których jednego wyznacza ustępujący prezydent. drugiego zgromadzenie narodowe. Blok Bezpartyjny domaga się przyznania prezydentowi prawa zwrotu sejmowi już uchwalonej ustawy dla ponowne

## Adwokat szpieg'em niemieckim. Po aresztowaniu odebrał sobie życie.

Tczew, 11.2. (Od wł. koresp.) — Znany w Tczewie adwokat i notariusz Jan Werner był od dłuższego czasu podejrzany o współpracę w wywiadzie niemieckim. Adwokat Werner czując, że grunt pod stopami, sprzeniewierzył wczoraj sumę 20 tysięcy złotych na szkodę jednego z klientów i usiłował zbiec przez Gdańsk do Niemiec. Ucieczka się nie udała... Aresztowany go w chwili gdy usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką pod Kackiem. W kilka chwil po aresztowaniu adwokat Werner wyjął rewolwer i sam siebie wymierzył sprawiedliwą kłosa, pozbawiając się życia.

## Franciszek Baytel na wolności. Zabiera się do pracy.

Warszawa, 11.2. (Od wł. koresp.) — Były właściciel największej fabryki luster w Polsce Franciszek Baytel został w dniu wczorajszym wypuszczony na wolną stopę. Nadmienić należy, że do redakcji naszego pisma wpłynął list podpisany przez „Inwalidę Pracy”, który załącza 10 złotych na otwarcie listy składkowej na rzecz Franciszka Baytla.

## Skijöring w mieście.



Nie wszyscy mieszkańcy miast mają czas i pieniądze na wyjazd do zimowych uzdrowisk, celem uprawiania sportów zimowych. Korzystając ze względnie mroźnej zimy w wielu miastach zachodniej Europy urządzone w parkach zimowe ośrodki sportowe, pozwalające amatorom na uprawianie nawet skijöringu (jazda na nartach z zaprzęgiem). (F)

# BLYSKAWICZNE PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW.

## Po demonstracji obrońców w procesie Centrolewu.

Warszawa, 11 lutego. Po oświadczeniu oskarżonych, że wobec metod przewodniczącego zrzekają się obrony i demonstracyjnie opuszczają proces, obrońcy sal sądowej, proces potoczył się w szybkim tempie.

Sad przystąpił do przesłuchiwania dłuższych świadków oskarżenia. Przed przystąpieniem do badania każdego ze świadków przewodniczący zwraca się do oskarżonych, czy mają wnioski co do zaprzysiężenia świadka. Oskarżeni nie odpowiadają na zapytania przewodniczącego.

Świadek Jakubowski podaje opis zajścia przed Dolina Szwajcarską zgodnie z aktem oskarżenia.

Przewodn.: — Czy oskarżeni mają pytania do świadka?

Znowu milczenie na ławie oskarżonych.

Świadek Kuśmierski opowiada o tem jak na widok policji tłum począł chować się po bramach. Świadek słyszał strzały i upadł i leżał gdy policja obok przejeżdżała. Obok niego leżał jakiś osobnik który strzelał do policji z rewolweru.

— Odezwałem się wówczas do niego — mówi świadek — jak można strzelać do narodu cywilnego. Wówczas osobnik ów skierował broń ku mnie i strzelił dwa razy. Uciekłem.

Przewodn.: — W jakim to było miejscu?

— Koło ogrodu Rekierta.

— Czy widział świadek więcej ludzi strzelających?

— Widziałem czterech strzelających do policji z których jeden wolał do policji: „Chujcie! Rosyjskie natchki!”

Sw. Duda widział jak ktoś tłum przebiegał na rowerze z którego tłum się natarował. Duda widział jak strzelano za policjantem konnym który odlatywał się od oddziału i broń się wy machniała szaha. Z bramy w której skrwił się świadek, padły strzały w kierunku policji.

Sw. Kolhiński mówi o tem, jak tłum sam się trawował uciekając w ponochu. Wybuch bomby ranił świadka w nogę gdy usiłował przejść do ogrodu Rekierta.

Sw. Stanisława Zawistowska szła alejami z dzieckiem i w czasie zajść została raniąca.

Sw. noster Twardowski: — Konna policja rozpraszala tłum i ja byłem w pierwszej kompanii która dostała rozkaz: padnij Karabin młotem gotowe

do strzału, jednak nie strzelaliśmy. Aresztowałem Kusiaka który nie chciał ustąpić miejsca, gdy mu kazalem przemieścić. Znalazłem przy nim rewolwer i 20 nabołów. Mówił że w rewolwerze jest 7 kul. Tymczasem sprawdziłem było 10 kuli. Nie umiał powiedzieć, co się z pozostałymi stało.

Przewodniczący zapytuje na czele: — Ten pan mówił gdy mu kazalem arzejść że ma czas.

— Ale na czele polecał opór?

— Jeśli komuś się mówiło, żeby przeszedł a obywatel Rzepitek stoi, to ten sposób stawia czynny opór policji.

### POCHÓD BYŁ ORGANIZOWANY.

Sw. Piłarski: — Wybrałem się na spacer z kolegą w Aleje. Wiedziałem że w Dolinie Szwajcarskiej ma być wcc Centrolewu. Przechodząc, widziałem członków milicji P.P.S. z opaskami i dziewczęta przypinające uczestnikom kokardy. Przemawiał p. Rózewicz, którego znalazłem z terenu akademickiego. Gdy wracałem ze spaceru, kolega mój zatrzymał się gdyż miał anarakt i chciał sfotografować pochód. Zwróciłem mu uwagę że pochodu nie będzie. Mimo to postaliśmy chwilę. Przez mezoformy sły chać było aż w Alejach krzyki i przemówienie jakichś kobiety. Domyśliłem się, że to dr. Budzińska-Tylicka bo czytałem w gazetach że ma mówić. Wiedziałem jak ruszył pochód otoczony przez członków milicji nawołujących by wszyscy szli w szeregu i nie rozbudzić się. Ja też osobiście krzychałem. Nie chciałem się poddać. W tym momencie widziałem oskarżonego Szulmana jak się zaczął wymuszać policji i mu zwróciłem uwagę że to niewłaściwe ale skończono na mnie: „Co pan ma do gadania?”

### OSK. SZULMAN I JEJ ROLA.

Gdy nawoływano do stawiania oporu policji, widziałem między agitatorami Szulmana przynajmniej tak mi się wydawało. Byłem wtedy zdenerwowany.

Następny świadek p. Osmański, funkcyjonariusz służby śledczej stwierdza że Piłarski w pierwszych swych zeznaniach kategorycznie wskazywał na Szulmana jako tego który tłum podjudzał.

Pozostali świadkowie nie wniesli do sprawy nic nowego. Przy każdym z zeznań przewodniczący wstał i oskarżonych czy miała pytania, na co niedadali.

# Pożar w kaliskim więzieniu.

## Panika w domu kary.

Lódź, 11 lutego. Wczoraj około godziny 9 wieczór wybuchł pożar w więzieniu kaliskim.

Na miejsce pożaru przybyła niezwłocznie straż ogniowa. Palila się suszarnia, w której znajdowało się około pół wagonu drzewa przeznaczonego do obróbki. Wśród więźniów zapanowała panika. Celom więziennym nie zagroziło jednak niebezpieczeństwo, ponieważ suszarnia znajdowała się na obszarze budynków gospodarczych oddzielonych od samego więzienia.

Akcja straży ogniowej była utrudniona, ponieważ straż zmuszona była do przeprowadzenia węzów do rzeki, z której czerpano wodę. Pożar ugaszono o godzinie 3-jej nad ranem.

Spaliło się urządzenie wewnętrzne suszarni oraz część drzewa. Straty sięgają wysokości 3000 złotych. Przyczyną pożaru było zapalenie się drzewa od pieca suszarni.

# WALKA O TRZYNASTĄ PENSJĘ.

## Czy dojdzie do strajku w magistracie?

Lódź, 11 lutego. Od dłuższego już czasu związek pracowników miejskich zabiega w Magistracie o wypłacenie trzynastej pensji.

Przewidyjmy Magistratu, na skutek specjalnych memoriałów jeszcze w ubiegłym tygodniu miało w tej sprawie dać odpowiedź.

Ponieważ do tej pory odpowiedzi tej nie otrzymano pracownicy zażądali wyznaczenia ponownej konferencji.

Jak wiadomo bowiem, zgodnie z uchwałą komisji międzyzwiązkowej, na wypa-

dęk nie przynajmniej pracowników miejskim „trzynastki” — proklamowany ma być strajk.

Na czwartek wyznaczone zostało posiedzenie Magistratu, na którym głównie omawiana będzie sprawa trzynastej pensji i gdzie zapadnie co do tego ostateczna decyzja.

Jak wiadomo bowiem, zgodnie z uchwałą przynajmniej pracowników 13 pensji — od piątku, dnia 13 b. m. — proklamowany będzie strajk pracowników wszystkich wydziałów samorządu łódzkiego.

# Pan młody zastrzelił się na weselu.

## Wiska tragedia małżeńska.

Lódź, dnia 11 lutego — W dniu wczorajszym we wsi Dominiki, w powiecie słupskim odbywało się wesele bezdzietnej wdowcy, niejakiego Mikołaja Wrzesiaka, który zdecydował się pojąć

córkę wyrobnika

wiejskiego Marianna Olekównę. O przytoczonej dziewczynie krążyły w okolicy niezbyt pochlebne wersje. Wrzesiako wi odradzano ożenku. Zakochany wdowiec nie dał się jednak przekonać. Wesele młodej pary odbywało się niezwykle hucznie. Cała wieś niemal wzięła udział w urocz. Około północy Wrzesiako stwierdził że żona jego zniknęła z mieszkaniem. Tknęty przeczuciem udał się do ciemnej sieni gdzie ujrzał „panią

młodą” całującą się z pewnym młodym parobczakiem.

Oburzony do głębi tym postępkim wycałował rewolwer i pod groźbą używania brońi zmusił swą żonę i gorączkiewielbiciele do wejścia do izby. Gdy zdziwieni goście otoczyli całą trójkę, Wrzesiak opowiedział im o całym zajściu poczem spolezkwował lekkomyślnie, że następnie ruchem szybkim skierował rewolwer w usta. Zanim zdolał zapobiec — Wrzesiak poczętną za cyngiel. Padł strzał i nowożeńiec

z rozsądną czaszką

padł na ziemię. Wszelki ratunek okazał się zbytejny. Wrzesiak padł trupem na miejscu. Tragiczna śmierć zamożnego

poważanego wieśniaka wywołała w całej okolicy przynębiające wrażenie

Przed komisją Wrzesiakowa w obawie przed zemstą przycięcia męża wyniosła się z okolicy.

# Dwie kobiety pod...

Lódź, 11 lutego. Wczoraj nie 11 rano na szosie bel...

pod Piotrkowem zostały przez samochód dwie kobiety...

Anna Szulcowa i 48-letnia...

Wobec ciężkich obrażeń...

Zawezwany lekarz przewozi...

ry do szpitala św. Trójcy w...

Jak wykazało przeprowadzenie...

chodzenie policyjne wina...

noszą same uszkodzone...

na jeźdni rozmawiając pom...

łów dawanych przez szofer...

Wojciechowskiego.

Stan obu kobiet groźny.

# Kradzież cennego...

Lódź, 11 lutego. W dniu...

niewskryci dotąd sprawy...

składu aptecznego Dawida...

przy ulicy Narutowicza 24.

futro męskie...

przedstawiające wartość...

złoty Właściciel składu...

zawiadomił komisariat policji...

jął się odszukaniem złodziei...

Miejskiej.

# Napad na Choj...

Lódź, 11 lutego. W dniu...

w godzinach popołudniowych...

Piotrkowskiej została przeje...

samochód 32-letnia Chanka...

bezrobotna, zamieszkała przy...

bońskiej 32. Lewkowiczowa...

gólne obrażenia ciała. Lekarz...

przewiózł ją do szpitala...

Miejskiej.

# Napad na Choj...

Lódź, 11 lutego. W dniu...

w godzinach popołudniowych...

Piotrkowskiej została przeje...

samochód 32-letnia Chanka...

bezrobotna, zamieszkała przy...

bońskiej 32. Lewkowiczowa...

gólne obrażenia ciała. Lekarz...

przewiózł ją do szpitala...

Miejskiej.

**CZARY** Dziś niebywała premiera! Wielki podwójny program

**Na Zachód** I. Mistrz sensacji, ukazywany nieznane trik jeździeckie i karkolomne sztuki podczas jazdy na koniu nieznanym JACK HOLT w wielkim dramacie cowbojskim i życia Dzikiego Zachodu p. t.

**Pat i Patachon w obliczu śmierci** II. Królowie humoru PAT i PATACHON w kapitalnej komedii żywiołowego humoru i tempa p. t. Arcywesołe przygody dwóch bohaterów! Niezwykle dowcipne sceny!

**Pat i Patachon w obliczu śmierci** Arcywesołe przygody dwóch bohaterów! Niezwykle dowcipne sceny!

**KINO-TEATR SPÓŁDZIELNI** ul. Sienkiewicza 40. **„Owoc zakazany”** W rol. gl. ALBERTINI TAMARA i ROLAND VARNO.

**„Owoc zakazany”** W rol. gl. ALBERTINI TAMARA i ROLAND VARNO.

**Pat i Patachon w obliczu śmierci** Arcywesołe przygody dwóch bohaterów! Niezwykle dowcipne sceny!

**KINO-DZWIĘKOWE MIMOZA** Kilifalskiego 178. **„DROGA DO RAJU”** (Trzech ze stacji benzynowej) czarującej operetce filmowej o nienaspolitem napięciu obfitującej w mnóstwo melodyjnych przebojów.

**„DROGA DO RAJU”** (Trzech ze stacji benzynowej) czarującej operetce filmowej o nienaspolitem napięciu obfitującej w mnóstwo melodyjnych przebojów.

**DOKTOR H. WOŁKOWYSKI** Cegielniana 36, tel. 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

**KINO-TEATR ZACHETA** ul. Zgierska 26. **ROMANS PANNY OPOLSKIEJ** W rolach gl.: Bożewska Helena, Hrydałowski i Władysław Walter 2-g obraz. Król humoru MONYI SA LÓDZ w szalonym pościgu NA OGNISTYM SMOKU gra piękna miliardera, która gra VIRGINIA LEE CORBIN W sensacyjnym filmie obfitującym w pełną emocji i humoru, sceny walk rozgrywane się na dachu porażająco pociągają.

**Dr. HELLER powrócił** Choroby skórne i weneryczne. UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89. Przyjmuje od 10 rano 14 - 8 wiecz. W niedziele 11 - 2 po poł. Pami 4 - 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

**Dr. HELLER powrócił** Choroby skórne i weneryczne. UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89. Przyjmuje od 10 rano 14 - 8 wiecz. W niedziele 11 - 2 po poł. Pami 4 - 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

**Dr. med. EDWARD REICHER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermją. Elektroterapia. ul. Południowa Nr. 25, tel. 201-95. Przyjmuje od 8-11 rano od 5-5 wiecz w niedziele od 9-1 p. p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDZ-PIOTRKÓW** Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-jej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr

**Dr. N. HALTRECHT** Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 8-9 r., od 2-3 pop. 18-9 wiecz W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

**Dr. med. Niewiażski powrócił** ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczołciwowe. Naswietlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po p. W niedziele i święta od 9-1 przed poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. H. LUBICZ** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciwowych. UL. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32. Przyjmuje 8-10, 12-2 15-5 w niedziele i święta 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA** Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA I czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH PORADA 3 zł.

**Dr. med. M. GLAZER** choroby skórne i weneryczne. UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 153-49. Od 12 - 2 17 do 5 wiecz.

**Dr. G. Rydzewski** b. lekarz Szpitala Św. Łazarza w Warszawie Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 7-9 wiecz. w niedziele od 10-1 ul. Zamenhova Nr. 6.

**Dr. med. Różaner** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciwowych ELEKTROTERAPIA. ul. Narutowicza 9, tel. 128-98 (Dzielnia) Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Pa... natki s... Bu... Kopenhaga. tnych dniach, gdy... wycięcia szwe... szeszczanka żywo z... pisze duński dzi... wspomiano o... Pawłowie, młodej k... która zmuszono... swa z rów... opo... szwedzkiem Wilmie... swego czasu krąży... Przejścia swoje... nie osobicie w pamie... córka wielkiego k... matka (córka k... przy przyjeźcie n... gdy liczyła zab... Została wychowan... w dworze rosyjskim... morganatyczne... ściecia Pawła, który... pamiętnikach swoich... obraz małom... wano od świata... zita rozuzina cesarsk... Marja ukończyła l... ustanowiono wyda... nie zdradziła jej sw... Wszystko okr... jak pisze księżna... zmi w nadrobieniu... wielkie tajemnice”.... czegoś dowiedzieć... przegladali ko... negnego dnia zna... kiego następcy tron... odwrotną pocztą p... nie fotografie księż... meli odrzu z znaczeni... szona Marja pisze, że... wari wówczas na n... że było mi sadzone... wiewka obcego”.... Wielkanoc wjechał... i pewnego dnia... Wilhelm. Marje n... w nieświadomości... miałam się w duchu... szona. Wiedziała pra... zmi-kstecia Rozmow... ciotki i książce, a w... wcześniej postano M... następnego „dekt... Marja pisze: „Jakkol... owana byłam na m... ow politycznych, ni... jednak tak... atalnego załatwienia... kichkolwiek wzglę... burzył mnie... da dziewczyna zach... praczi. Książę tytu... odpowiedzi przysze... nie zdążył jeszcze... weszła do pokoju... na łóżku, rzekła... Szwecji, trzeba r... pomyślała o tem... nie ma nikogo na św... utraci, ponieważ... ty wojskowej i o... w imię Boże zgod... była uszczęśliw... księcia. Mówił... zdrowia, wreszc...

# Pamiętniki księżnej Marii, matki szwedzkiego księcia Lennarta. Bunt serca przeciwko okowom dworu.

Kopenhaga, w lutym.

W tych dniach, gdy romantyczne wyobrażenia o życiu księcia szwedzkiego Lennarta, z wyjątkiem żywego zainteresowania pisze duński dziennik „Politikeren”, wspomniano o matce jego, Pawłowie, młodej księżniczce, która została zmuszona do zawarcia małżeństwa z ówczesnym opornym księciem szwedzkim Wilhelmem. O młodej księżniczce, która przeżyła liczne prześladowania, opisuje ona w swoich pamiętnikach swoje osobiste doświadczenia.

Wielkanoc wyjechała do Carskiej Siołki i pewnego dnia przybyła tam w nieświadomości. Wiedziała przecież o celu swojej podróży. Rozmowa z księciem i księżką, a wieczorem jak wcześniej posłano Marię do...

W następnym „pekła bomba”, o której pisała: „Jakkolwiek zawsze była miłą matką, małżeństwo z Wilhelmem nie było dla niej szczęśliwym”. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące.

Wielkanoc wyjechała do Carskiej Siołki i pewnego dnia przybyła tam w nieświadomości. Wiedziała przecież o celu swojej podróży. Rozmowa z księciem i księżką, a wieczorem jak wcześniej posłano Marię do...

W następnym „pekła bomba”, o której pisała: „Jakkolwiek zawsze była miłą matką, małżeństwo z Wilhelmem nie było dla niej szczęśliwym”. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące.

ke Marii zapytał: „Czy chce pani ze mną wyjechać do Szwecji?”

Odpowiedziała mu: — „Tak”, a potem zapanowało milczenie, które na szczęście przerwało skrobanie psa do drzwi.

Książę skorzystał z tego, żeby się pożegnać.

Po pierwszym wrażeniu i lęku, którym towarzyszyła większa jeszcze gorączka, jak pisał księżna „ze spokojem poddałam się swemu losowi, a nawet doznałam pewnej przyjemności. Schlebiali mej próżności, że stałam się ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Za niłda jeszcze byłam, by zdać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką biorę na swoje barki. Całą duszą pragnęłam nowych wrażeń”.

Ciotka podyktowała jej list do ojca w Paryżu, w którym donieść miała, że miłosi dla księcia szwedzkiego przysłała jej, jak błyskawica.

„Wielce urzędowa błyskawica”, oświadczyła księżniczka buntowniczo. Nastąpił szereg ceremonii uroczystości i ślub z wielką pompą odbył się w Carskiej Siołce. Przed ślubem narzeczeni nie widzieli się wcale. W czasie bankietu weselnego księżna zdjęła ciężkie, wiszące kołczyki i zawiesiła je na brzoju szklanki. Po bankiecie odbyła się wielka uroczystość dworska na wzór ówczesnych czasów Katarzyny Wielkiej. Po powrocie do Petersburga nastąpił jeszcze szereg nowych uroczystości przyjęcia nowożeńców. Wreszcie w październiku do Szwecji, gdzie młoda para powitano nowymi uroczystościami i sformalnym ceremoniałem dworu szwedzkiego.

„Pomimo nieciekawego życia, jakie prowadziłam we własnym kraju, jednak instynktownie rozumiałam Rosję z jej wadami, zaletami, nieograniczonymi możliwościami, jej nierozsądnym i mądroską... I ośki żyć będę identyfikować się z Rosją”.

Po owacyjnych przyjęciach zapanował spokój pomiędzy dwógiem ludźmi, który nigdy nie był dany poznać się należycie. „Całem sercem tęskniłam za powrotem do kraju, lecz nigdy tego nie mówiłam mężowi, aby nie robić mi przykrości”.

Tylko wówczas, gdy odwiedzał ją brat Dymitr, młoda księżna radowała się życiu i razem z nim odbywała wycieczki na łodzi żaglowej. Na jesień dowiedziała się, że zostanie matką. Okres, który potem nastąpił, nie był dla niej szczęśliwym. „Żyłam, otoczona tradycją wielkiej, minionej epoki, ale nie czułam się z nią związaną”.

Jakkolwiek zdrowie księżnej było zupełnie pomysłne, dreczono ją nadmierną ostrożnością tak dalece, że w końcu sama przekonana była o własnej słabości. „Po raz pierwszy w życiu odczułam z gorczyca, jak ciężko jest nie mieć matki”.

Wkrótce potem przyszedł na świat syn jej, książę Lennart, ale i ten fakt także stał się ceremonią dworską: „Widzę jeszcze w drzwiach mego pokoju adjutanta w mundurze śalowym”.

Niezdługo potem książę Wilhelm został odkomenderowany do marynarki i księżna przywyknęła musiła do jego nieobecności. „A tak pragnęłam sympatii — pisała księżna. — Stosunek narodu szwedzkiego do domu panującego wydawał mi się dziwny. Okazywano nam wprawdzie przywiązanie, ale traktowano nas jak wulgię dzieci o odrębnym światopoglądzie i zainteresowaniach, nierealnych ale ciekawych, z jakich względów potrzebnych dla piękna i godności kraju.

Lata mijaly. Księżna w różnych zajęciach i rozrywkach szukała namiastki dla brakującej jej treści życia: w koniach, w ciu towarzyskim, dobroczynności. Z królem łączyły ją serdeczne stosunki „pomimo żywego usposobienia, którego zwalczyć nie mogła żadna etykieta”.

Jej radość życia, zupełnie niewinnego charakteru — jak sama pisała — różne budziła o niej połyłki. „Przypisywano mi rzeczy, które mi się nawet nie śniły i pewnego dnia stanęłam wobec jawnej niechęci ogółu.

Nie mogłam już nadal czuć się dobrze w Szwecji”.

Księżna zaczęła uczęszczać na wykłady do szkoły technicznej, odbywała podróże. Gdy skończyła lat 21, poznała na Canri d-ra Muthe, nadwornego lekarza królowej. Jemu zwierzyła się ze wszystkiego i wpływ jego na nią był wielki. Przyszła jednak do przekonania, że los swój ując musi we własne ręce. Było dla niej bardzo hołesne rozstać się z synem, ale zdecydowała się na rozwód.

Odtąd życie jej pobiegło z mną koleją: pobyt w Rosji w okresie wielkiej wojny, rewolucja, walka o byt, wreszcie wyjazd do Nowego Jorku, gdzie prowadziła dom krawiecki.

Łączność jej ze Szwecją w tych latach zabiera pewnej aktualności. Syn jej wybrał żonę, idąc za głosem serca.

Żona ta jednak pochodzi ze sfery niższej od jego własnej — temat do filmu lub operetki, zabarwiony ciepłem realnego życia. Każdy domyśli się, po czyjej stronie są sympatie matki księżnej w tej romantycznej historii.

Annv Johnson ze swoim nauczycielem.



Nieznanne zdjęcie słynnej lotniczki ze swoim nauczycielem w satace latania (ip).

## Dziwna choroba chłopca. Poza nawiasem społeczeństwa.

Przed paru dniami londyński policjant zauważył na mało zaludnionej ulicy, około północy, błąkającego się bez celu chłopca lat około 14.

Policjant zaprowadził chłopca do najbliższego komisariatu, gdzie pociągnięty został do odpowiedzialności za włóczęgostwo przez specjalny sąd dla małoletnich. I tutaj dopiero, w trakcie sprawy wyszły na jaw tragiczne szczegóły życia małego włóczęgi.

Okazało się, że jest to chłopiec, rozsławiony zarazki chorobowe i zarażający nimi otoczenie. Choroba jego jest tego rodzaju, że zarodki jej nie rozwijają się w organizmie samego chłopca a przenoszą się na dzieci, przebywające z nim razem. Nie dziwnego, że dotknięty taką chorobą chłopiec nie mógł znaleźć miejsca w żadnej szkole, w żadnym zakładzie naukowym i wskutek tego nie odebrał żadnego wychowania ani wykształcenia.

Towarzysze uciekali od niego, a nawet sąsiedzi omijali starannie dom jego ojca w Wembley, obawiając się przeniesienia zarazki na własne dzieci. Nieszczęśliwy chłopiec odczuł to tak boleśnie, że uciekł z domu i przez długi czas błąkał się po ulicach Londynu.

Ponieważ żadna szkoła nie mogła przyjąć chorego chłopca, odesłano go do ojca w Wembley.

## 12 prostych linii stwierdza rodzaj wyczerpania nerwowego.

W oddziale psychiatrycznym - neurologicznym szpitala powszechnego w Wiedniu zapytano, jak donosi „Neue Freie Presse” doświadczenia z ekstraktem z mózgu, sporządzonym według wskazań prof. Mattauscheka.

Preparat ten zaaplikowano 50 neurostenikom. Po 4-6-tygodniowej kuracji nastąpiła znaczna poprawa stanu obiektywnego i subiektywnego.

Do stwierdzenia obiektywnego skutku kuracji używano metody t. z. „próby linijowej” dr. Sperlinga. Kazano mianowicie pacjentom nakreślić 12 prostych linii poziomych w odstępkach grubości palca.

W ten prosty i niezależny od woli pacjenta sposób zdołano stwierdzić rodzaj i stopień wyczerpania nerwowego. Z formy i biegu fal poszczególnych linii można było odczytać najważniejsze objawy neurastenii, a mianowicie pobudliwość, przemęczenie i trwożliwość. Po raz pierwszy można było śledzić z precyzją wpływ kuracji w wypadkach niemocy nerwowej.

## Podróż Zeppelina do bieguna. Część kosztów pokryje znany magnat prasowy.

Jeden z czołowych dziennikarzy amerykańskich, Niemiec z pochodzenia, Karl von Wiegand, oświadczył w londyńskim klubie prasy zagranicznej, że jeszcze w tym roku nastąpił ma lot Zeppelina do bieguna północnego.

Kierownikiem tej ekspedycji będzie dr. Eckener. Trasa jej prowadzić ma przez Leningrad, skąd sterowiec uda się już wprost na północ. Wszystkie przygotowania naukowe do tej podróży zostały już zakończone.

Planowane jest lądowanie w kilku miejscach, celem przeprowadzenia ścisłych badań naukowych.

pozostaje jeszcze kwestia kosztów ekspedycji, co nie zostało do tej pory definitywnie zatwierdzone. Pewną część tych kosztów ma pokryć znany amerykański magnat prasowy William Randolph Hearst, w zamian za monopol dziennikarski na informacje o dokonywanym locie.

## Miejsce ciszy za oceanem. Nic nie maći spokojnej tafli wody.

Mimo, iż zdawałoby się, że cała już ziemia jest dokładnie zbadana, naukowe ekspedycje odkrywają ciągle nowe niepodziłki. Jedną z tych wypraw naukowych wysłana przez instytut Carnegiego w Waszyngtonie, na określenie, noszącym nazwisko fundatora tego instytutu, odkryła na Oceanie Spokojnym w pobliżu archipelagu Malajskiego, na przestrzeni stu mil morskich stała cisza morska.

W miejscu tem nie powiewa żaden wiatr, ni w dzień, ni w nocy, tak, iż tafli wody nie maći żadna fala, chyba ryby, pragnące zaczerpnąć powietrza z niezwykle gorącej wody. Zmierzone to zagadkowe miejsce na Oceanie. Okazuje się, że również woda na dużej głębokości jest zupełnie stojąca. Dopiero na głębokości 90 metrów zanotowano niewielki, niezwykle powolny, prąd wzdłużny z zachodu na wschód. Stwierdzono również przy pomocy balonów doświadczeńnych że do wysokości 400 metrów również powietrze jest zupełnie stojące. Dopiero powyżej tej granicy zauważono lekki powolny powiew.

Ekspedycja przebyła na tem tajemniczym miejscu oceanu przez cały rok, pragnąc zbadać, czy w rozmaitych porach roku nie zmieniają się warunki tej przestrzeni ciszy oraz, czy posuwa się ona na oceanie, czy też ciągle wisi w jednym miejscu na kuli ziemskiej. Okazało się, że istotnie, miejsce ciszy zupełnie się nie porusza i nie zmienia bez względu na porę roku. Zagadka ta badana jest w dalszym ciągu.

bjęciem ani obelgami. Mjleczeli tylko z pogardą. Było to wszystko.

Nieszczęśliwy bieg wypadków zrzucił, że Jan Marja, z powodu niedostatecznych środków przyjął doźór nad stadem, które pasło się w ciągu trzech miesięcy letnich na granicy Andorry. W ostatniej chwili główny pastuch z powodu choroby prosił o zastępstwo brata swego Piotra Teychou, zwanego Teychou i pewnego wieczora, po dwunastu godzinach drogi pjechotą o babi wrogowie spotkali się w samotności, na wysoko położonych łakach płaskowzgórza wśród niebieskawych skał.

Powiew wiatru, niosąc dźwięk dzwonek u szyj owiec i ostre zapachy tchnął od wschodu na zachód, orzeźwiająca zmęczono stado. Tysiącami okazów rozłożyło się na górze, trwożnie łowiąc dźwięk każdy, podczas gdy chude, zmęczone psy, z szerząją pokrywą kurzem, pilnowały je rozżarzonemu oczyma.

Bezmiar gwiazd rozciągał się nad górami, njezliczony jak pył kwiatowy. Na wschodzie pomiędzy dwoma czarnymi wieżchołkami bratnich drzew, sierp księżyc rzucał opalające blaski.

— Posłuchaj no, ty! Czy śpisz? — zapytał pewnego wieczora Teychou tym dźwiękiem pogardliwym tonem, jakiego używał zwykle, mówiąc do towarzysza.

Tamten odparł tym samym tonem: — I ja także nie śpię. Nie jestem głuchy.

— Słyszalesz?

— Tak.

Lęk zbliżył ich nagle. Porwali obaj za kje i zerwali się na nogi w hacie, której dachu dotykał głowami. Na dworze psy szczełakały z wściekłością.

— Kto tam?

— Uczcijmy ludzi, zabląkali w górach. Przyjmijcie nas na noc!

Mówił akcentem miejscowym. Był to — może — pastuchowie lub farmerzy z doliny, odwiedzający swe stada... Otworzył im, idąc z wspólnym odruchem. — W świetle księżycy ujrzeli trzech nieznajomych o twarzach napiętnowanych znużeniem.

— Przemytynicy? — zapytał Teychou, mrugnając okiem.

Nje odpowiadając wprost na pytanie, rzekli:

— Potrzebujemy dwóch dni spokoju i wszystko się ulozy.

— O, tak. Zandarny pomyśl, że przeszłjsie granicę — zadrwił Jan Marja, który nje chciał okazać się mniej przenikliwym od towarzysza.

Psy uspokojone trochę, ale pomimo to ostrożnie, krążyły dookoła chaty, węsząc nowoprzybyłych. Wszystko się uciszyło. Mężczyźni ulozyli się do snu, okrywyszy się pelerynami.

Nazajutrz wyglodniał przemytynicy skozował, zapasów pasacelów, a potem, podając pieniądze, zażądał poświecenia im owcy.

— Zapłacimy dobrze — mówili. — Od pięciu dni już żyjemy się suchym chlebem i serem. Już więcej wytrzymać nje możemy. Zresztą jest nas tutaj trzech kościstych drabów przeciwko wam star-

com. Lepiej zrobicie, biorąc pieniądze i mijając. Zostanie wam skóra. Możecie powiedzieć, że tedy przechodzily njezdźwiedze... Po daremnych sprzeciwach postuchowie zmuszeni zostali do posłuszeństwa, ale poświecwszy owcę, nje śmieli już patrzeć sobie w oczy, jak po wspólnie popełnionej zbrodni.

Bowiem jest honor pastucha, jak jest honor żołnierza, przemytynika, a nawet zbrodniarza! Honor to bardzo różnoraki, legalny i njelegalny, któremu jednak poświęca się wszystko — nawet życie. Otóż pastuchowie ślubując w duchu oddać stado nietknięte w ręce właściciela i jak dalece sięga pamięć górali, żaden pastuch nigdy nje poświęcił powierzonego mu zwierzęcia dla zaspokojenia swego żoładka...

Po uczucie przemytyników i ich ratunku, nienawisć, jaka rozdzielała obu pastuchów, wzmożła się jeszcze z powodu wspólnej winy. Jan Marja — silniejszy, czy też szczęśliwszy, zdołał się podnieść, gdy w napięciu walki stoczył się po stromej pochyłości drogi... Tamten runął na skały potoku, a Jan Marja oddalił się, głuchy na jego wołania o ratunek.

Wypadek w górach! Nje zdradził go nigdy ani mlęczace stado ani psy wystraszo-

ne, choć zrozumiałby wszystko... Rzecz cała poszła w zapomnienie. Następny wiosny Jan Marja poszedł na wyżyny i tyle tylko, że odwrócił się, mijając miejsce wypadku, na którym, zwyciężając nabożnym, ustawiono krzyż.

Towarzyszył mu dwaj młodzi chłopcy, weseli towarzysze, których zabawami nje gardził. Został naczelnym postuchem, cieszył się ogólnym zaufaniem i zdołał się zwolna do schyłku życia. Nadeszła wreszcie wiosna, gdy nie mógł już pójść w góry dla braku sji. Był to dla niego cios ostateczny, zdziwaczał i jał mamrotał, czy bez związku, tak przynajmniej uważał ludzie, którzy wzięli go w opiekę.

— Jestem njeuczujnym człowiekiem! — skarżył się. — Oszukałem, sprzedałem cudzą własność. Zdradziłem wasze zaufanie!

— No, no, Janie Marjo! — uspokajali go ludzie. — Próżno się martwisz. Njema uczciwszego człowieka od was... Zmartwiony, że mu nie wjerzą, pewnego dnia przywołał kazał kjsiedza i drząc z upokorzenia i skruchy, przyznał się do zaboistwa owcy...

Ale o „tamym”, którego także zabił, o „tamym”, którego uratować mógł, podając mu rękę, nawet nie wspomniął... Ta zbrodnia bowiem nie dotyczyła jego honoru pastucha, honoru, który zawładnął jego duszą, stworzył z niej się żywiołową, ślepa, brutalną i prostą, jak burza lub wicher...

Tłum. L. M.

Wielkanoc wyjechała do Carskiej Siołki i pewnego dnia przybyła tam w nieświadomości. Wiedziała przecież o celu swojej podróży. Rozmowa z księciem i księżką, a wieczorem jak wcześniej posłano Marię do...

W następnym „pekła bomba”, o której pisała: „Jakkolwiek zawsze była miłą matką, małżeństwo z Wilhelmem nie było dla niej szczęśliwym”. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące. Wiedziała, że jej życie w Carskiej Siołce było dla niej wyczerpujące.

W miejscach, gdzie odwiedzał ją brat Dymitr, młoda księżna radowała się życiu i razem z nim odbywała wycieczki na łodzi żaglowej. Na jesień dowiedziała się, że zostanie matką. Okres, który potem nastąpił, nie był dla niej szczęśliwym. „Żyłam, otoczona tradycją wielkiej, minionej epoki, ale nie czułam się z nią związaną”.

W ten prosty i niezależny od woli pacjenta sposób zdołano stwierdzić rodzaj i stopień wyczerpania nerwowego. Z formy i biegu fal poszczególnych linii można było odczytać najważniejsze objawy neurastenii, a mianowicie pobudliwość, przemęczenie i trwożliwość. Po raz pierwszy można było śledzić z precyzją wpływ kuracji w wypadkach niemocy nerwowej.

W miejscach, gdzie odwiedzał ją brat Dymitr, młoda księżna radowała się życiu i razem z nim odbywała wycieczki na łodzi żaglowej. Na jesień dowiedziała się, że zostanie matką. Okres, który potem nastąpił, nie był dla niej szczęśliwym. „Żyłam, otoczona tradycją wielkiej, minionej epoki, ale nie czułam się z nią związaną”.

# Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Szpitala dla umysłowo - chorych w Warszawie są przepelnione. Wobec niemożności przyjmowania nowych chorych, szpital na Czystem wstrzymał aż do odwołania przyjmowanie chorych do oddziału psychiatrycznego. W związku z tem powstał projekt umieszczenia 100 chorych w wojewódzkim szpitalu dla psychicznie chorych w Biłymstoku. Nad to zarząd wydziału opieki społecznej wystąpił do magistratu o otwarcie filii szpitala św. Jana Bożego.

Na 1 grudnia 1930 r. w miejskich szkołach dokształcających prowadzone były typy zawodowe klas: 89 metalowych, 15 samochodowych, 17 drzewno - budowlanych, 10 graficznych, 9 handlowych, po 7 skórnicych i włókienniczych, 6 zdobniczo - metalowych, 2 mieszane i 77 ogólnych, razem 239 klas męskich, nadto żeńskich: 55 włókienniczych, 17 handlowych, razem 72 klasy, łącznie 311 klas typu zawodowego.

W tych dniach odbyło się posiedzenie prezydium sekcji organizacyjnej komitetu obchodu uroczystości powstania listopadowego. Na posiedzeniu tem omawiany był program uroczystości na Grochowie oraz szczegóły, związane z budową pomnika gen. Sowińskiego na Wo. Poza tem zreferowano program uroczystości, jakie odbędzie się na mieście dawnej Olszyny grochowskiej; w dniu 28 lutego odbędzie się uroczyste nabożeństwo, dnia 1 marca zaś poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę mauzoleum.

Dostateczne uzasadnienie konieczności wyznaczenia położenia geograficznego Warszawy pod względem urzędzenia dróg wodnych, wynika samo przez się z natury rzeczy. Najważniejsze drogi i urządzenia wodne obecnie obejmują: Wisłę, kanał Wista - Bug, porty na Żeraniu, Saskiej Kępie i Czerniakowie. Urządzenia wodne projektowane są przez dyrekcję dróg wodnych i będą realizowane głównie z funduszy państwowych. Wista do Warszawy ma być traktowana jako droga wodna dla dużych transportów (ewentualnie morskich). W porcie na Żeraniu następowałby przeładunek towarów na berliński mniejszego typu.

W najbliższych dniach otwiera podwoje Teatr „Operetka Nowoczesna”. Program otwarcia wypełni prześliczna operetka Leo Falla pod tyt. „Róża z Florydy” z pp. Elną Gisteldt, Józefem Redo i Marjanem Wawrzowiczem na czele świetnego zespołu artystycznego.

Dział architektury magistratu obliczył, że nadbudowa dwu wież na części efektywnej ratusza kosztowałaby około 525.000 zł., dając 50 pokoiów. Projekt nadbudowy ratusza powstał w związku z placeniem przez miasto wysokich czynszów dzierżawnych za lokale prywatne wynajmowane na mieszkanie dla biur miejskich.

**KASZLACZYCH  
DIA OBLABIONYCH**  
EKSTRAKT KARMELKI  
**LELIWA**  
MAGR NA WYST. HIG. IN.  
SPRZ. WAPTEK. SKŁ. ART.

## KRATCZKI.

# Sekrety maleńkiej tkalni.

W pogoni za gęsią wająróbka...

Lekkomyślność tak słabego stworzenia, jakim jest człowiek, przejawia się w sposób różnorodny. Jeden biedaczek że ni się, inny leczy się w Kasie Chorzych, instytucji, która jest rzeczywistą bohaterką dzisiejszych kratczek. Tak, jak człowiekowi żonatemu nie trzeba tłumaczyć co to jest małżeństwo, tak i członkowi Kasy Chorzych nie potrzeba wyjaśniać co to jest Kasa Chorzych. Cokolwiekby się o tej przedziwnej instytucji napisało, nie odzwierciedliłoby jej istoty. Znałem pewnego młodego człowieka, który był chory na katar i brak ochoty do pracy. Nie napisze jednak co z tego wynikało gdyż poszedł do Kasy Chorzych

## W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Blanka, wychowanka tajemniczego pana Pawlina, na rozkaz swego opiekuna zaprzylała się ze swą koleżanką baronową na Rosemarie Stessen i powoli wślizgała się w tajemnicze praktyki i kłótnie sekty. Na seansie w którym wzięła udział razem z Blanką przebrana w czarne domino i maskę urwała tajemniczy trójkąt, utworzony z ciał kłoboczych, wśród których były jej koleżanki z pensji Jadzia i Guca. Ona sama znalazła na swej nodze wytatuowany tajemniczy znak, nie wiedząc o tem, że został on podstępnie wybity przez członka sekty Pawlina podczas jej polityu w Monte Carlo, gdzie bawiła razem z matką. — Tam spotkała też księcia Ovlén d'Aosta, którego poznała na raucie w Gdańsku. — Matka wpadła tam w sidła hazardu i dopiero przyjazd starego barona wywał ją z pet demona gry.

Na raucie, urządzonym przez jej rodziców był znów obecny książę d'Aosta, który coraz widoczniej asystował Rosemarie która w międzyczasie przez podstępnie Blankę została przyzwyczajona do silnych narkotyków. To osłabianie woli Rosemarie działo się na rozkaz tajemniczej sekty. Następnego dnia baronowa oświadczyła swej córce, że księżę oświadczył się o jej rękę. Rosemarie oświadczyła, że nie myśli wychodzić zamaż.

Gdy jednak dowiedziała się, że księżę może zgubić matkę, mając jej skrypty dłużne na olbrzymie sumy, ucieka. Udała się do Blanki i zażyła dużą dawkę narkotyku, by zapomnieć na chwilę o rzeczywistości. — Blanka zabrała ją znów na seans tajemniczej sekty. Niedługo potem zaczęła się niesamowita orgia. Nagle zrucono się na nią. W ostatniej chwili zjawił się ratunek. Niespodziewanie stanął w jej obronie młody człowiek, który zbokował w napastników wyniósł ją i uklecił z nią przez plot. Rosemarie obciąła się wydziedziczyć swemu rannemu wyhawcy i zabrała go do domu, gdzie wystarała mu się o miejsce służącego. Gdy się dowiedziała że orgie działy się w mieszkaniu opiekuna Blanki trawiona ciekawością chciała odebrać tajemnicę. Długo się bronił, aż wreszcie uległ jej prośbom. Zdradził, że tajemnicze zebrania przadzane były przez „Człowiek Szatana” i zarówno on jak i ona muszą się obawiać ich zemsty.

Przecież każdy i tak łatwo może się do myślić.

## CHOROBA.

Abram Berman mieszka przy ulicy Puckiej pod Nr. 3, ma wiele zmartwień, kilka chorób i 30 lat życia. Abramek w roku 1929 przez solidarność z 50 tysiąca mi mieszkańcówn Łodzi był bezrobotnym. Z tej racji Berman nie mógł się do brzo odżywiać. Ale przecież człowiekowi jest przykro, gdy uświadamia sobie, że niema pieniędzy na kawałek pieczonej gęsi, gdy w piątek wieczór nie może zjeść karpia z marchewką a w sobotę porcji czulentu. Jest takim człowiekiem szczególnie przykro, gdy sobie nigdy nie może powiedzieć: tak się najadłem, że jestem aż chory na żołądek. I dlatego Abramek postanowił choć w pewnej części udawać człowieka zamożnego. On nie mógł się najęść, ale on sobie zachorował na żołądek. Choroba żołądka jest chorobą szczególnie przykra. Człowiek nie może jeść nie dlatego, że niema pieniędzy ale dlatego, że nie może. I gdy czasem takim nieszczęśliwcowi wpadnie parę złoików do kieszeni nie może ich nawet wydać w sposób uczciwy. Abramek szczególnie bolal nad niemożnością jedzenia gęsi w tróbrki, która była jego ulubioną potrawą. Abramek niezmiernie bolal nad swą chorobą i postanowił mieć zdrowy żołądek.

## KURACJA.

Abramek początkowo leczył się u lekarzy prywatnych, ponieważ jednak nie miał ani pieniędzy ani ochoty do życia, postanowił leczyć się w Kasie Chorzych. Abramek jako bezrobotny nie miał już prawa do kasowej pomocy, ale jako przedstawiciel swojej rasy miał genjalne pomysły, które pozwoliły mu korzystać z pomocy kasowej. Zwrócił się on do swej znajomej Dwójry Liberman, która przy ul. Żorawiej Nr. 13 miała maleńką tkalnię i która zgodziła się na żelosenia Bermana w Kasie Chorzych jako zatrudnionego u siebie robotnika, z tem, że Berman będzie opłacać całkowite świadczenia: To się Bermanowi kalkulowało, gdyż odrazu zrobił się chory i przez dłuższy czas brał z Kasy Chorzych 120 złotych miesięcznie tytułem zapomogi. Ale do czasu. Przyszła kontrola i szwindel wykryła. Sąd Powiatowy w Łodzi skazał Abrama Bermana i Dwójrę Liberman na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

# PAROWÓZ OBCIĄŻ NOGI pracownikowi kolejowemu.

Z Bydgoszczy donoszą: Na torze kolejowym w Inowrocławiu wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. O godzinie 5.50 przechodził codziennie przez tor pracownik kolejowy p. Michał Wiłński, spiesząc do pracy na godzinę 6-tą. Krytycznego dnia, przechodząc przez tor, został najechnany przez przesuwane wagony kolejowe, które go przecięły, odcinając obie nogi w okolicy bioder od tułowia. Na miejsce wypadku przybył natych

# Malwersacje sekwestratora Niedoszły samobójca skazany na 3 lata do poprawy.

Z Wilna donoszą: Wczoraj przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego rozpoczął się epilog głośnej z przed roku sprawy nadużyć popełnionych w I-ym urzędzie skarbowym. Aczkolwiek, jak wykazało późniejsze śledztwo w tej sprawie, malwersacje prowadzone były od kw. etnia 1928 r. to jednak na ślad ich natrafiono dopiero w końcu 1929 r., kiedy to zgłosił się do urzędu inż. Stabrowski z reklamacją na błędnie sporządzony wykaz należnych od niego podatków. E. Stabrowski udowodnił kwitami wystawionymi przez sekwestratora Piotra Sielickiego iż wiele sum podatkowych już wpłacił. Po sprawdzeniu okazało się, iż pieniądze te do kasy nie wpłynęły, a więc podejrzenie o nadużycia padło na Sielickiego, o czem uwiadomiono prokuratora. W chwili gdy wywiadowcy wydziału śledczego, z rozporządzenia władz zgłosili się do mieszkań Sielickiego (hotel „Ermitaż” ul. Biskupia 12) ten zamierzał pozbawić się życia. Spodziewając się wizyty przedstawicieli policji, chcąc uniknąć konsekwencji otworzył sobie arterie krwionośne na rękę celem wypuszczenia krwi. Interwencja jednak policji, rychła po-

moc lekarska sprawiła, iż życie ratowi uratowano. Przeprowadzone dochodzenie, iż Sielicki pobierając podatków od osób często w znacznych kwotach wydawał kwity, zaś w odpisach szczególnie niki sumy. Prócz tego, by zatrzeć ślad swą podrabiał deklaracje, powołał w odpowiednim momencie, w celu pozycji były rejestrowane i malwersacji. Podeirzując, iż w malwersacyjnych pomocnym musiał być Sielickiego kolega Gustaw Pokultin, który w urzędzie postawiono i oskarżenia. Nadto ujawniono, iż wspólnikiem Sielickiego byli Józef Pohoski i egzektuwy oraz Stefan Nowak, który rachuby w tym urzędzie, jednak w odpowiedniej chwili zochcił za granicę. Władze śledcze ich dotąd. Wczoraj sąd po przeprowadzeniu śledztwa oraz wysłuchaniu świadków ogólną kwotę przywłaszczoną szli na 34.900 zł. 94 gr. wniósł wyrok, skazujący na 3 lata domu poprawy. Na rzecz skarbu państwa dził od szanowanego 35.000 zł. Pod sądnego Pokultinisa no.

Lotnik Grusse chwali polski arest. Rozmowa na dworcu. — Jest pan zapewne uradowany z aresztu było. — A jak było w areszcie? — Bardzo dobrze. Nie miałem się skarżyć. — Rozmowa nagle się urwała, trzeba było się już przygotować do jazu. Lotnik kupił paczkę słów, płacąc pieniędźmi. Po chwili wsiadł do przedziału klasy i odjechał. — Prasa niemiecka podaje, że w miecku w Poznaniu Lütgenz, molotu Gruskiego, który dotychczas się na Ławicy.

# Zatruta sól na stole Śmiertelna kolacja kobiety.

Ze Lwowa donoszą: W Krzywczwach Małych pow. Lwów miast lekarz z ambulatorjum kolejowego który zastał już nieszczęśliwą ofiarę w padku w beznadziejnym stanie leżącą w kałuży krwi. Po uczynieniu zabiegów lekarskich przewieziono ofiarę wypadku do powiatowego szpitala w Inowrocławiu, gdzie zmarł w kilka minut. Tragicznie zmarły liczył lat 50. Pozostawił żonę i troje starszych dzieci. Był on bardzo sumiennym pracownikiem i cieszył się dobrą opinią swych przełożonych.

wydarzył się wczoraj wypadku, gminie tej wywołał wielkie i skłonił władze policyjne do wzięcia energicznych dochodzeń. Oto mieszkanka tej wsi, czysty powróciwszy wczoraj, przygotowała na obiad kartofle. Jej sioła przyniesiona ze Lwowa, niej kartofle te zjadł jej 20-letni spożyciu obiadu, oboje ciężko chęli, jak się później okazało, doznanego zatrucia. Nieszczęśliwa po chwili zmarła, zaś w groźnym stanie przewieziona do powiatowego w Lwowie. Niewątpliwie zbadanie trupa dostarczy władzom śledczym niezbitego materiału do stwierdzenia, czy zatrucie.

# Juljan Krzewiński. W szponach szatana. POWIEŚĆ. 41)

— Pan mi powiedział że wówczas, w ten pamiętny dzień, była jakaś tam uroczystość. Włęc co to było? — Hm. Już tyle nagadałem pani, że i to chyba... — Przysięgam, że nigdy, nikt, nic nie usłyszy ode mnie, z tego, co pan mi w zaufaniu powiedział, lub powie. — To było, jak pani pamięta, przed trzema tygodniami. Coś kole tego. Włęc to był dzień 14 kwietnia. To jest rocznica zatolenia „Titanica”. — A cóż ma „Titanic”, za związek z nim? — Przy budowie tego największego na wie czasy statku pracowali tak zwani oranżycy. Bo po całej kuli ziemskiej pełno jest takich łóż. Od nich to pochodzi nasz „przejście”. Jeden z pracowników w niewidoczny dla niewtajemniczonych sposób wpadł na hoku kadłuba statku bliźniestwo. Niemasz Boga, któryby zdołał ten okręt przetrwać w odmetach... Oprócz tego jeden z oranżycy wierzący, który pracował równo przy montowaniu „Titanica”, opowiadał że budowniczy tego okrętu był znanym bezbożnikiem i że na spodniej części statku

poniżej linii zanurzenia wyrwał swoje godło. „Ni Boga, ni Pana!”, i ten napis podobno ukazał się, kiedy się okręt nachylił przed pójściem na dno wraz z budowniczym. W tym dniu co rok bywa promowanie nowych „owieczek”, na różne wyższe stopnie. Była chwila, kiedy Rosemarie o mało nie zwieryła się temu prostakowi tajemnicy swego piętna na nodze. Miała nadzieję, że on jeden może jej wyjaśnić, dręczącą za gadkę. Ale w porę się opamiętała. I tak był on zbyt już wtajemniczony w sekrety dumnej arystokratki. Bolało ją to i rada była, że jej obrońca wyjedzie i że może już nigdy go nie zobaczy. Znalazła, że i tak zbyt długo zaszczyca chłopca rozmową, skinęła mu głową, powtórzyła: — Dziękuję. Szczęśliwej podróży. Wyciągnął do niej rękę. Ale tego nie spostrzegła i odeszła.

Nawet w dawnej szkie pałacowej po dejrzała agentów satanistów. Nie miała żywej duszy, której mogłaby wyznać swe niepokoję i wątpliwości. Mijały tygodnie i miesiące. W lecie troski wy ojciec, widząc fatalny stan zdrowia córki, proponow i wezwanie lekarza, który poleciłby może wyjazd zagranicę na kurację. Rosemarie jaknajbardziej stanowczo oparła się prośbie o poradę lekarza. Jedną z głównych przyczyn tej idiosynkrazji do medycyny był fatalny znak na udzie, który mógłby zainteresować badającego ją eskulapa. Zresztą ostatni wojaż zagranicę pozostał jej tak straszne wspomnienie, że przed następnym wyjazdem uczuwała wprost paniczny lęk. Rodzice naradzali się nieraz w tajemnicy przed córką w trosce o jedynę dziecko, które zdawało się pograżać w czarną melancholję. I w tym to okresie, kiedy Rosemarie przesiadywała całymi dniami w swoich pokojach, samotna, milcząca — przyszła do pałacu depeza od księcia, że wkrótce przyjeżdża do Europy, więc nieomieszkła odwiedzić Polskę, a specjalnie Łódź. Ta wiadomość przeraziła baronównę. Już teraz nie wierzyła sobie, nie utala swym nerwom, że potrafi je, jak poprzednio, utrzymać na wodzy wobec „narzeczonego”. Nie! Czuje, że nie potrafi teraz zmusić się do grania nawa najlżejszej komedji. Były takie momenty, zwłaszcza podczas bezsennych nocy, kiedy myślała o ucieczce z pałacu, z Łodzi, z kraju...

Samobójcze myśli snuły się jej odtąd po głowie, jak stały lajnoty w melancholijnych duman. Pewnej nocy, podczas której wstawała i kładła się kilka razy, a o zaśnięciu nie było mowy — włożyła na się szlafroczek, wciągnęła bosc stopy w nocne pantofle i poszła do matki. Baronowa już spała i z przestachem spytała, kto puka do jej drzwi o tak późnej porze. Rosemarie siadła przy matce na łóżku i długi czas młczala, mimo to, że baronowa dopytywała ją już parę razy o cel tej nocnej wizyty. Wreszcie, łkając i ocierając oczy, zaczęła mówić: — Mamol jestem w takim nastroju, każdy to chyba zauważyć może, że wolałabym nie spotkać się tym razem z księciem. Baronowa zrobiła ruch, jakby chciała jej przerwać i gwałtownie zaprotestowała, ale Rosemarie nie dopuściła matki do głosu, motywując swe poprzednie zdanie: — Może z czasem przyjdę do siebie, nabiorę zdrowia, nerwy mi się uspokoją. Wtedy i ja lepsze na księciu zrobię wrażenie, i on nie będzie tak drażniącym działaniem moje nerwy. Poprostu tak jak jest — obawiam się, żeby nie wybuchła między nami jakaś scysja. Możeć mi powiedzieć, że jestem chora, że wyjechałam chwilowo... — A gdziebyś ty chciała na ten czas wyjechać? — spytała matka z rezygnacją. — W każdym razie nie zagranicę — odpowiedziała Róża. Chciałabym gdzieś w ciszy, spokoju, osamotnieniu przeczekać ten czas.

— Jaki czas? — Póki on tu będzie. — Ach, tak. Niestety. Umieć okropnie. I to wszystko przeżywać się poświęcasz... — Ach, nie mów tak, mamol się nie poświęcam. Poprostu nie mam sekwencje tego, że jestem baronową von Schoenburg. Taki los. Otóż, jeżeli rodzice chcą mi ułatwić trudne zadanie, proszę pozwolę sobie... — To jest śmieszne, moje byśmy ci mieli stawiać jakiegoś Róba, co chcesz. Ufam w twój je poczucie własnej godności, że co postanowisz, będzie naszym szmem wyjsciem z trudnej sytuacji. te słowa matka, Rosemarie odwręcała smutk plany na najbliższą przyszłość. Pojedzie do majątku na krę, ze sobą z Łodzi tylko wierzgnięcie miego doga, Lorda i wócej i istoty. Dlatego to uda się koletem. Tam już sobie z miejscowymi nizuje służbę. — Dobrze to wszystko, mamol przerwała matka jej plany — nie wiem, że Pererytem jest mi tam budować nowy pałac, prawnie dencję. Dotąd tam jest strasznie czone. — O to mi chodzi — przerwała o to mi chodzi, mamol, aby być zupełnie innych warunkach. W dzicz nawet mnie pociąga ten

**KTO Z NA T**  
rozrywkach fin  
mistrzostw świat  
4 bramki: Watson  
2 bramki: Smith  
Hill i Williams  
(Polska). po 1 bram  
**Brawo**  
były się w lokalu Sk  
robotnicze zawo  
oblicze obecnych w  
arsie sportowych za  
krakowskich wars  
Wyniki następujące:  
wzwyż z rozbiegu  
— Łódź) 120 cm. pr  
Katowice) 1 Borysów  
**Wody b**  
Pr  
były się w klubie K  
stronoklubowe zawod  
następujące wyniki: Wag  
Pierwszy zarywa  
knock dowy pozem  
nie i m 7 sek; wag  
— Ciesia, sily prawie  
warsza Mlynarczyka.  
— wago półkowa: Ja  
samo równe. Jaku  
Dymel dzielnie się  
warski ciosów w pr  
Baski wygrywa na pr  
Baski — Klys. Z powo  
**POLS**  
Mecz  
W dniu dzisiejszym  
na sztuczny torz  
włocach międzypan  
**Sport w**  
(—) Odbędzie się w  
ma walne zebranie  
ma łódzkiej władz  
zostali na po  
Patkowski. Sku  
sprawie przeniesie  
żeczaj łódzkiej woln  
zawieszenia dysk  
polskiego postanow  
za znies'eniem tej  
(—) W turnieju p  
zrostowo świata. K  
reprezentowana.  
nieki nie wezna ró  
turnieju.  
(—) Komisja organ  
Okręgowego Zwią  
arskich zwoluje na  
o rodz. 10-iej w r  
terminie wal  
SS Union z nast  
czynnym: 1) 2  
wzrostu zebrania. 2  
sprawionych delo  
**Wielkie szczęście**  
ona tabela w  
polskiej Loterii  
IV KLASA  
Pierwszy dzień  
100000 zł. nr.: 73313.  
100000 zł. nr.: 166144.  
100000 zł. nr.: 19276.  
100000 zł. nr.: 3363.  
100000 zł. nr.: 42531. 6  
100000 zł. nr.: 39054  
100000 zł. nr.: 205465.  
100000 zł. nr.: 4209 117  
100000 zł. nr.: 160856  
100000 zł. nr.: 1222  
100000 zł. nr.: 254414 31629  
100000 zł. nr.: 101590 102267  
100000 zł. nr.: 178026 180727 185827  
100000 zł. nr.: 2777 0  
100000 zł. nr.: 161191 21923 24  
100000 zł. nr.: 30640 33751 36  
100000 zł. nr.: 59824 61665 62  
100000 zł. nr.: 74373 75130 75  
100000 zł. nr.: 90112 10436  
100000 zł. nr.: 116772 118450  
100000 zł. nr.: 126999 126999 131538  
100000 zł. nr.: 141825 142068 145217  
100000 zł. nr.: 154476 158038  
100000 zł. nr.: 163453 167616  
100000 zł. nr.: 176660 17772  
100000 zł. nr.: 189442 19023.  
100000 zł. nr.: 30382 307096.  
100000 zł. nr.: 313 400 3 76 570 8  
100000 zł. nr.: 36 53 62 40 489  
100000 zł. nr.: 48 40 213 465 563  
100000 zł. nr.: 618 722 54 78  
100000 zł. nr.: 42 49 50 69 96  
100000 zł. nr.: 704 4 204 363 426  
100000 zł. nr.: 21 28 867 93 9092  
100000 zł. nr.: 821 934 54 10  
100000 zł. nr.: 11071 230 49 32  
100000 zł. nr.: 152 67 388 483  
100000 zł. nr.: 267 524 58 679 9

SPORT

KTO ZDOBYŁ BRAMKI NA TURNIEJU KRYNICKIM?

rozgrywkach finałowych hokejowych mistrzostw świata bramki zdobyli: 4 bramki: Watson i Morris (Kanada) 2 bramki: Smith i Ransay (USA) 1 bramka: Hill i Williamson (Kanada) i Krynicki (Polska). po 1 bramce: Dagnini i Kili...

ot (USA). Mc Vey (Kanada). Johanson (Szwecja). Malecek i Hromadka (Czechosłowacja). Demmer, Dederer, Tazer, Gochl i Trautenberg (Austria) i Matera-ki (Polska).

Przewożenie Domagalanka! Piękne skoki wzwz.

Skok w dal z miejsca: 1) Woniówna (Skra - Warszawa) 301 cm. przed Domagalanką (TUR - Łódź) i Niedrygasiową (Legia - Kraków).

Skok wzwz z miejsca: 1) Domagalanka (TUR - Łódź) przed Bilnikówną (Katowice) i Niedrygasiową (Kraków).

Wody bokerskie w Pabjanicach. Przerwana walka Klysa.

W klubie Kruze i Ender w Pabjanicach odbyła się walka bokerska między Klysą a... walka została przerwana przez sędzię...

Wody bokerskie w Pabjanicach. Przerwana walka Klysa. Klysa walka została przerwana przez sędzię...

POLSKA - ANGLJA. Mecze na sztucznej lodowisku.

W dniu dzisiejszym rozegrany został mecz na sztucznej lodowisku między Polską a Anglią...

W dniu dzisiejszym rozegrany został mecz na sztucznej lodowisku między Polską a Anglią...

Sport w kilku słowach.

Odbył się w dniach 14 i 15 w Warszawie walne zebranie PZPN-u. Z ramienia...

W dniu dzisiejszym rozegrany został mecz na sztucznej lodowisku między Polską a Anglią...

Wyszukiwanie szczęścia usmiechnięto? Tabela wygranych XXII Wielkiej Loterii Państwowej.

Table with lottery results for the 22nd National Lottery. Columns include prize amounts and winning numbers. Includes sub-sections for 'I KLASA' and 'Pierwszy dzień ciągnięcia'.

Wybuch petardy przez dziurkę od klucza w „Dobrym Wieczorze”

Anemiczna rewja „Dobrego Wieczoru” ustąpiła miejsca świetnej „dziurce od klucza” która już od kilku dni wszechwładnie króluje w przybytku podkaszanej muzy przy ulicy Kopernika 16.

złarskiego oraz w nastrojowej „Lawnie”. Warłóste tego numeru podnosi mistrzowski akompaniament Marjana Piaszyńskiego (technika!)

Interesujących scen. zmontowanych przez kierownika literack. p. K. Brzeskiego. Tu i ówdzie daje się jednak zauważyć brak humoru, z taką zawziętością poszukiwanego przez zakoptowanych lodzian. Lukę tę „Dobry Wieczór” wypełnia kosztowna dekoracja i precyzyjną wykonania. W pierwszej części widowiska prymat prowadzenia zdobyła rutynowana gospodyni sceny

Metaliczny głos p. Dąbrowskiego stanowczo jest zbyt mało forsowany. Niewątpliwie dużym powodzeniem cieszyłby się duet wokalny w interpretacji śpiewnej p. Garelkówny i p. Dąbrowskiego. Warto byłoby raz poprosić o „Szkłany rytm” Patkowskich to rewelacja! Ekspresja i symbolika tego tańca wzmocniona pomyslową dekoracją wywiera na widzach wręcz fascynujące wrażenie. Widywiska zaczęły się powtarzać, tak samo jak Aleksy w kracjach skoczowych.

Teatr Art.-Liter. „Dobry Wieczór” ul. Kopernika 16. Tel. 184-66. Dnia 6, 8, 9 i 16. Dzisiaj - dni następnych! PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA. Początek przedstawień 8 i 10 wiecz. W soboty, niedziele i święta 6, 8 i 10. Kaso przedprzebieg „Reklama Polska” Piotrkowska 101. tel. 126-89. od 11-6 w sob., niedz. i święta od 1-3.

Radio-kącik PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ. Czwartek. 11.58 Sygnał czasu, program dzienny i repertuar teatrowy: kln. 12.10 - 12.35 Muzyka gramof. 12.35 - 14.00 Koncert szkolny. 15.35 Kom. L. O. P. 15.50 - 16.10 Odczyt. 16.15 Płyty gramof. 17.15 - 17.40 Odczyt. 17.45 - 18.45 Koncert kameralny. 18.45 - 19.10 Rozmaitości. 19.10 - 19.20 Kom. Izby Przem.-Handlowej i program na dz. nast. 19.20 - 19.40 „Jeszcze o grzeczności - mleko i grzeczność”, wygł. lek. Karol Weterynaryjny dr. Nehrebecki. 19.40 Pradziennik radi. 19.55 Płyty gramof. 20.00 - 20.15 Feljton z Krakowa. 20.15 Pogod. radiotechn. 20.30 - 22.00 Koncert i kwadranas liter. 22.00 - 22.15 Feljton. 22.15 Koncert solistów. 22.50 - 24.00 Kom. i muz. taneczna.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

- Teatr Miejski - Konto X. Teatr Kameratny - Roxy. Teatr Popularny - Dookoła miłości. Dobry Wieczór - Przez dziurkę od klucza. Apollo - Maestri Imperator. Bajka - I Upadły anioł. II D-tewczyna z U. S. A. Casino - Wyspa zatopionych serc. Capitol - Rewja Hollywood. Corso - Piraci panamscy. Czary - I Rozkosze niebezpieczeństwa. II Na Zachod. Grand-Kino - Pleśniarz gór. Lana - Król jazzu. Mimosy - Droga do raju. Odeon - Kobieta która grzechu pragnie. Oświetlenie - Dla dorosłych Trucielci, dla młodszych Brygada śmierci. Palace - I Pamiętnik upadłej; II Reporterka z wieczornika. Przedwiośnie - Ulica potopionych dusz. Fał - I Kochanka gwardysty. Pamiętnik pami. Kiel. Resursa - Strzał w operze. Splendid - Pod dachami Warszawy. Stylowy - Czerwona szabla. Spółdzielniar - Owoc zakazany. Wodewil - Rycerz miłostek. Zachęta - Romany pani Opolskiej.

Radio-kącik

- Katowice, czwartek 408.7 m. 11.40 Przeglad prasy kraj. 11.58 - 12.10 Sygnał czasu, meteorol., program na dzień bieżący. 12.10 - 12.35 Koncert gramof. 12.35 Koncert szkolny. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20 - 15.35 Komunikaty. 15.35 - 15.50 Kom. LOPP. 15.50 - 16.10 Odczyt. 16.16 - 17.15 Koncert gramofonu 17.15 - 17.45 Odczyt. 17.45 - 18.45 Koncert popołudniowy. 18.45 Odczyt. odcinek powiesiowca. 19.00 - 19.15 Rozmaitości. 19.15 - 19.35 Dr. W. Ormicki: „Krajobraz Polski jako dzieło r. ludzkiego”. 19.35 - 19.40 Komunikaty. 19.40 Pradziennik radi. 19.55 - 20.00 Komunikaty z Krakowa. 20.15 Program radiotechn. 20.30 - 22.00 Koncert popud. i kwadranas liter. 22.00 - 22.15 Feljton. 22.15 Koncert z Lwowa. 22.50 - 23.00 Kom. meteorol., program na dz. nast. 23.00 - 24.00 Muzyka taneczna.

WINSZUJEMY.

Jutro: Eulalii. Wschód słońca 7.00. Zachód - 4.40. Długość dnia 9.40. Przybyło dnia 1.54. Tydzień 7.

DZIŹNY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26, J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicz i W. Szata Przejazd 19, M. Lipca Piotrkowska 193 A, Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.40. Praga 377.57 i pół - 379.57 i pół. Zurich 58.00. Berlin 46.82 i pół - 47.12 i pół. Wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.00 - 47.20.

GIGELDY ZAGRANICZNE. Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.8-18 Paryż 123.96. Berlin 20.44 5/8. Holandia 12.10 15/16. Belgia 34.84 1/8. Włochy 92.94. Szwajcaria 25.17 1/8. Kopenha. 18.16 3/4. Wiedeń 34.62. Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.96 i pół. N. Jork 25.49 1/4. Szwajcaria 492.25. Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 - 57.74. Czech na Londyn 25.01 3/4.

BAWELNA. Liverpool, 10. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.11, luty 5.65, marzec 5.70, kwiecień 5.74 maj 5.79, czerwiec 5.84, lipiec 5.90, sierpień 5.94, wrzesień 5.97, październik 6.01, listopad 6.05, grudzień 6.00, loco 5.77.

Liverpool, 10. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.43, marzec 8.76, maj 8.84, lipiec 8.97, wrzesień 9.13, październik 9.21, listopad 9.28, loco 9.25.

Nowy Jork, 10. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 10.90. Kontrakty: styczeń 11.87, luty 10.68, marzec 10.81, kwiecień 10.93, maj 11.07, czerwiec 11.18, lipiec 11.31, sierpień 11.45, wrzesień 11.49, październik 11.59, listopad 11.69, grudzień 11.70.

Nowy Orlean, 10. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.85, marzec 10.85, maj 11.09, lipiec 11.34, październik 11.60, grudzień 11.78, loco 10.60.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DEWIZY ZAGRANICZNE - SIABSZE. Na zebraniu giełdy walutowej instytucje bankowe dość skromnie czyniły zakupy, przez co ogólne rozmiary obrotów dewizami zagranicą nie osiągały normy średniej. Tendencja panowała słabsza. Pomimo, że kurs banknotów Stan. Zjednoczonych podniósł się o dalsze ćwierć gr., zapotrzebowanie w dalszym ciągu było małe. Kabel i dewizy na Nowy Jork obniżyły się o 0.1 gr. (na 1 dolarze), na Londyn (na 1 funcie) i Szwajcarję - o 1 gr. na Gdansk - o 2 gr., na Belgję - o dwa i pół gr., oraz na Wiedeń - o 4 gr. Za pozostałe dewizy (Paryż i Praga) płacono kursy poprzednie.

MOCNIEJSZE POŻYCZKI PAŃSTWOWE. NIEJEDNOLITA TEND. DLA PRYW. PAP. LOKAC. Na rynku pożyczek państwowych dalszy wzrost kursów wykazała 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna. Różnica między sztukami zwykłą a seryjnymi zmniejszyła się. Ody k'ka dni temu za seryjne sztuki płacono drożej o zł. 5. niż za sztuki zwykłe, obecnie różnica ta została zredukowana do zł. 3.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna podniosła się o pół proc. oraz 6 proc. Poż. Dolarowa - o trzy ćwierci proc. Pozostałe pożyczki, a mianowicie 3 proc. Prem. Poż. Budowlana i 10 proc. Poż. Kolejowa oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały notowania dotychczasowe. Kursy prywatnych papierów lokacyjnych normalowały się nieledniciele. 4 proc. L. Z. Ziemię (Dolarowe) obniżyły się o 1 proc., oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy - o ćwierć proc., wyżej zaś o 1 proc. płacono za 8 proc. L. Z. m. Piotrkowska, oraz o pół proc. za 10 proc. L. Z. m. Siedlec.

AKCJE - MOCNIEJSZE. Na rynku papierów dywidendowych odczuwać się dawał dotkliwy brak materiału, wskutek czego obroty nie mogły przybrać dużych rozmiarów.

Uwaga powszechna była zwrócenia w kierunku akcji przedsiębiorstw przemysłowych, których kursy w stosunku do rzeczywistej wartości są wprost absurdalnie niskie. W tych warunkach gdy materiał jest ułtne poszukiwany, wzmocnienie się tendencji ogólnej jest objawem zupełnie zrozumiałym. Z akcji bankowych obracano akcjami Banku Polskiego, Banku Zachodniego oraz Banku Zw. Spół. Zarobkowych po kursach wężo ralszych. Z akcji przemysłowych chemicznej i cukrowniczej dopytywano się, lecz bezskutecznie.

o akcje Pulsa oraz Warsz. Iow. Fabryk Cukru. Z akcji kopalnianych o 25 gr. podniósł się kurs akcji Warsz. Tow. Kop. Węglu. W końcu kurs giełdowy był w placeniu. Z akcji metalurgicznych poszukiwano Lilpopow, za Mordziejewskie płacono wyżej o 75 gr., za Ostrowieckie - zł. 6, oraz za Starachowice o 75 gr.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11.2. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Żyto 17 i pół - 18 i pół, pszenica 21-22, owies jednolity 20 - 22, jęczmień na kasze 18-19, - browary 24 i pół - 25 i pół, mąka pszenna luksusowa 47 - 57, - 4/0 37-47, - żytnia według typu przipsowego 32-34 otręby pszenne szale 15-16, - średnie 13-14, - żytnie 11-12, kucyj imiane 28-29, - rzepakowe 18-19, groch polny jednolity 25-28.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa trzebie popularne przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych (od 80 gr. do 3 zł. 60) powodzenie „Konto X” z K. Szubertem w roli popisowej.

TEATR KAMERAINY.

Występy Stefani Jarkowskiej dobiegają już końca. Znakomita artystka będzie bezdnie publiczność w szlajerowej „Rox” dziś, środa, czwartek i piątek. Ceny zmienne.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek, artystki i pianek melodijną operetką Straussa „Dookoła miłości”.

JUTRZEJSZY KONCERT CHÓRU ROSYJSKIEGO.

Jutro przyjeżdża po raz pierwszy do Łodzi chór rosyjski, składający się z 24 osób. W programie: „Wielki chór” i „Wielki chór”.

# „SIÓDMY ANIOŁ”

## Największy oszust religijny.

Nietylko Polska ma swego biskupa Kowalskiego. Podobnie i w Ameryce znalazł się obwieś, który długie lata grał w bezkarnie w Benton Harbour (Michigan) jako „Król Paweł”, albo „Siódmy anioł królestwa niebieskiego”. Policja połowała na niego oddawna, wreszcie przyłapała go i aresztując, nie skądziła największego oszusta religijnego.

Przed 20 laty utworzył Borton w Benton Harbour swoje „królestwo Boże na ziemi”, nadając sobie tytuł „króla Pawła I”. W krótkim czasie zdobył tysiące zwolenników i zwolenniczek, którzy skupiali się dookoła „króla”, tworzyli z nim jedną rodzinę, uważając go za patriarchalną głowę rodu. Ale rządy Bortona były więcej jak patriarchalne; każdy no wy członek sekty musiał zrzec się na dobro „króla” całego swego mienia, a na wet rodzinę.

nie wylaczając żony i córek. W zamian za to wolno mu było pracować w rozległej kolonii królewskiej, która była naturalnie wyłączną własnością jego. Żony kolonistów sekiarzy, a naturalnie tylko wybrane, a więc młodsze i ładne, ekspedjowano do „Shilch” rezydencji możnowładcy. Córki, o ile łaska pańska spadała na nie, dopuszczone zostały do służby osobistej u „króla”. „Król” był zgóry „rozgrzeszony uświęcony” i wolny od wszelkiej winy, wolno mu więc było czwinić z podwładnymi co mu się podobało. Natomiast kolonistki grzesznej i obciążonej, musieli traktować swe żony jako „siostry”, zrzekając się wszelkich praw do nich.

Trudno poprostu uwierzyć, że stary wyga mógł być zdobyć sobie tylu zwolenników, którzy godzili się na takie warunki. Zadośćuczynieniem za wszystko to, co tracili i czego się wyrzekali, miała im być obietnica wiecznej szczęśliwości po śmierci i to w „niezmiennej postaci ludzkiej”. Dla wzbudzenia należytej czci i powagi, nosił „król Paweł” długie, krecione włosy sięgające mu aż do kolan. W niebezpieczeństwie zaś, włosy służyły do ucieczki, bo ułatwiały przeobrażenie się w kobietę.

Wszystko szło doskonale. „Wierni” ślawili się coraz to nowi. Aż wreszcie przed czterema laty uciekła mu jedna z poddanki i oddała go do sądu za różne przestępstwa, jakich się dopuścił względem niej. Rozpoczęto gwałtowne poszukiwania, ale w całych Stanach Zjednoczonych nie było śladu po nim. Rozesłano listy gończe na wszystkie ściegi świata strony, bo przypuszczano, że oszust zdołał uciec zagranicę. A on tymczasem siedział najspokojniej w swej kolonii bezpieczny i szczęśliwy, strzeżony i ukrywany przez swych fana tycznych zwolenników. Trwało tak lat cztery. Wreszcie jednak udało się policji wpaść na jego trop.

Kiedy detektywi wtargnęli do sali Podstuchane.

RACJA. — Maż nieznośny przytopy krwi do twarzy. Jaka tu może być przyczyna?

— To jasne, natura nie znośi próżni.

BYWALEC. — Co, odzyskał pan swój złoty zegarek? Zda się, że go panu skradli w ubiegłym tygodniu?

— Tak, ale złodziej był na tyle głupi, że poszedł z nim do lombardu, a tam od razu poznali, że to moja własność.

REKLAMA. Fryzjer (do klienta, któremu sprzedał odek na porost włosów): — Przepraszam, czy szanowny pan sta w bilard?

Klient: — Dlaczego pan pyta?

Fryzjer: — W takim razie musi pan położyć sobie dobrze umyć ręce, by nie dotknąć kul bilardowych środkami z porostu włosów.

NIEPOROZUMIENIE. Lekarz: — Jakże się przedstawia sprawa kleptomani u Szanownej Małżonki?

Maż pacjentki: — Dziękuję, nie mogę się skarżyć. Przyniosła zaowu bardzo wiele do domu.

NARZECZONY. Marysia została przyjęta jako początek kucharka. Gdy jednak zaczęła mówić o swoim narzeczonem, pani wtrącała:

— Gdybym była wiedziała, że Marysia ma narzeczonego, byłabym Marysia nie zgodziła. Chciałam mieć dziewczynę, która u nas mogła pozostać przez lata.

— O mego narzeczonego niech się pan nie obawia. — odparła Marysia po chwili. — on i tak się zemna nie ożeni!

tronowej „króla” znaleźli go, siedzącego na tronie w grubym negliżu, w otoczeniu swych kobiet. Na wezwanie policji, aby się przyzwycięził odział na podróż do więzienia, podniósł się przerażony z swego królewskiego stołka i uczynił, co mu kazano. Jego zwolenników, a zwłaszcza obecne damy dworu i królowa, ogarnęła niepodobna panika.

Rozprawy, która ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu, oczekują Stany Zjednoczone z nadzwyczajnym zacięciem. Pewnym jest, że w trakcie tego wyjątku na światło dzienne dalsze nie słychane historie oszusta religijnego. Z tego wniosek, że głupich nie brak nawet w Ameryce.

## Wściekła pogoń za rozrywką i pieniędzem.

# CHOROBA STULECIA.

## Nadzieja wyzdrowienia.

Czy dzisiejsza młodzież jest szczęśliwa? — pyta p. Jerzy Leconte, członek Akademii francuskiej.

Oczywiście nie chodzi o szczęście indywidualne, które — dla każdego poszczególne osobnika tej młodzieży zależy od okoliczności i zbiegu warunków zdrowia fizycznego i moralnego, temperamentu i humoru, umysłowości filozofii i sztuki, z jaką się żyje i układa sobie życie.

Nasuwa się pytanie jest bardziej ogólnie, a formuła, jaką mu się nadaje, brzmić powinna:

Czy dzisiejsze, nowe pokolenie jest szczęśliwe?

Zrazu miałoby się ochotę odpowiedzieć jak zawsze, gdy chodzi o istoty, które rozpoczynają życie: „Niewątpliwie, wobec tego, że mężczyźni i kobiety, którzy składają się na to nowe pokolenie mają po lat dwadzieścia, dwadzieścia pięć, trzydzieści najwyżej.

Nacół w istocie — z wyjątkiem ludzi chorych, kałek upośledzonych — także tu nie radować się z życia, gdy odczuwa się żywotność świeżych sił, silnego, przeźnego umysłu, ufnosć, nadzieję, radość istnienia...

Dla ludzkości zarówno tak dla przyrody własna jest pora zachwytów. Młodość

uśmiecha się do przyszłości, która wydaje jej się nieskończona, bez granic.

Pomimo to upojenie tych wlotów młodości jest widocznie niewystarczające, skoro wbrew urokowi dwudziestego wiosny historia zanotowała niektóre młode pokolenia jako smutne i cierniawe.

Znacząco i zapewne, że dla radoznego rozwoju młodych dusz trzeba jeszcze sprzyjającej atmosfery. „klimatu”, według dzisiejszego modnego określenia.

„Choroba stulecia” nazwano melancholiję ludzi młodych, którzy w epoce 1820 r. liczyli od dwudziestu do trzydziestu lat. Wydawało się im, że są rozczarowani ciernią na nostalgia (niewytłumaczona melancholia, której główną przyczyną jest tęsknota za krajem rodzinnym).

Czuli niewyjaśnione tęsknoty albo udawali, że je czują. A może sła dawania stawali się naprawdę melancholiami — —

Wszystko to jednak skończyło się do brze, bo ludzie owej epoki, którzy cierpieli z powodu, że nie należeli do porządniejszej ich epoki sławy i rozłosa, pozostawili nam pamiętki — pomniki historycznego życia wewnętrznego w postaci i sztuce — —

Nowoczesne pokolenie, pomimo porzory wylewnej radości życia także cierni na pewną chorobliwość, która wyziera z pod odłogów szczytnej niekiedy nadmiernej wesołości.

O co chodzi? Jaka jest choroba 1930 roku? Czyżby żal, że nie brało się udziału w wielkich wycieczkach wojennych nie wykazało bohaterstwa, samopowienienia nadludzkości starszych i ojców? Czyżby to była

nostalgia sławy bojowej?

Wydała się to mało prawdopodobne. Idee dzisiejsze gusty i kierunki intelektualne są zupełnie inne.

Przyczyna tkwi — może — w okoliczności, że czasem dzisiejszym brak poetów i są n'eco przziemne. Należałoby powtórzyć za Ibsenem, który pisał w jednej ze swych sztuk: „Kto nam ofiaruje jeden lub dwa idealny?”

Przedewszystkiem jednak „choroba naszego stulecia” polega na cierniach ekspansjach, w których epoka nasza szuka tego, co przywykła uważać za szczęście swoje. Odurza się niemi i sponieważa: wściekła pogoń za rozrywką i pieniędzem, szal szybkością, nieprzerwana kolejka przyjemności, silnych wrażeń, widowisk gwałtownych

## Oszukańcze środki lecznicze.

### Zakazane „specyfiki”.

Dr. W. Peyer w Halle zajmuje się od dłuższego czasu zestawieniem różnych oszukańczych środków leczniczych reklamowanych przez bandy oszustów na całym świecie. Oszuści, zarabiają na „specyfikach” swoich niekiedy

po 50 tys. złotych dziennie! Handel takimi oszukańczymi lekarami kwitnie w Stanach Zjednoczonych i w Europie z całym rozmachem wyrządzając krzywdę chorym.

W liście takich „specyfików”, dziś w Europie środkowej szczególnie reklamowanych, znajdują się „Ant sa” rzekomy środek na raka (!); „Korzeni indyjskie” i „Halmi” środki na choroby wewnętrzne; dalej, uniwersalny środek „Tipografic tee”; „Ojos” przeciw hemoroidom i t. d.

## ZNANKI CYGAŃSKIE NA DRZEWACH

### Dziwne obyczaje koczującej gromady

Prawo cygańskie zakazuje surowo rozwieszania sukni i bielizny kobiecej wewnątrz wozów, w których mieszkają rodziny cygańskie.

Dlaczego? Czyżby ze względów higienicznych? Cygan, który dotknie się ręką lub głową rozwieszonych odzieży kobiecej, jest uznany jako baletchido, t. j. pozbawiony czci.

Cyganka staje się pozbawiona czci, gdy mężczyźni zobaczą na niej koszulę.

W wozie mieszkalnym nie może odbywać się rodzenie. Jeżeli już jednak to wydarzy się, cygan niszczy całkowicie urządzenie wewnętrzne wozu. Dziecku nie da

je się z zasady smoczka. Wino, wo daje się maleństwu już w urodzeniu. Chrzest dziecka (romantische! gromada) za intercydów chrześcijańskich zaprasza się (cyganów), bo chodzi o to, by dali podarki.

Czasem chrzest tego samego dziecka bywa się dwa i trzy razy w wsiach, ażeby tylko zdobyć więcej ków. We wsi, w której odbył się chrzest nie wolno już cyganom kraść ani przepowiadać (telegertl), bo toby przyniosło szkoda.

Cykanie żenią się bardzo młodo, czyną nosi

czterową przepaskę

we włosach. Cykanie mają własne, tajemne rodzaje klinów, które zostawiają dla informacji innej gromady, znajdują z jakiejś okolicy. „Pisza” na drzewach.

Głowa gromady ma władzę

czą.

Gdy cygan umiera, ubiera się w lepsze odzienię i składa ją w rzeczy, które najbardziej lubił. Grób zdobia cykanie wstążkami, letami, a wieś, w której złożył jest na zawsze wolna od krańców, bo „w przeciwnym umarły nie mógłby leżeć spokojnie”...

Wóz, w którym umarł cygan, całkowicie, a rodzina nabywa zamieszkanie go odbywa się n'e. Tańczy się wtedy, śpiewa, ognie.

## „KAPITAN dalekich podróży”

### Kobeta w marynarce

Dwudziestoczteroletnia panna drun Froegstad ukończyła z niem wyższą szkołę marynarską i otrzymała

stopień kapitana.

Na liście marynarki norweskiej ona jako pierwsza i jedyna czas kobieta - kapitan.

Panna kapitan ma prawo nia statku nietylko na morzach, dalekich podróży”.

Już jako 18-letnia dziewczyna była ona wszelkie wiadomości ne jej do owego fachu, ale zgogulaminem musiała dojść do ności, aby zacząć

studjować marynarkę

Pochodziła ona z rodziny skiej. Już ojciec jej i dziadek nymi kapitanami norweskiej handlowej. Jako dziecko brała dalekich podróży morskich.

Tajemnicze nawigacji oddała przed nią otworem i ojciec przyznał, że córka jest urodzoną pitanem.

Mimo, iż mostek kapitan jest, według mnie, miejscem wiedzniejszym dla młodej panny, powiedziec, iż córka moła potwodzić okręt, jak mało który

lub perwersyjnych pieniądze zdobyte bez trudu, wysiłku, ani należytego przygotowania, które wciąż zdobywać trzeba na nowo dlatego, że się je wydaje bez myślenia.

Jednak dwa ostatnie, ciężkie lata potrosze zmieniły ten stan rzeczy. Nadmiar zawsze wywołuje przesyty. Ponadto ciężkie warunki społeczne i gospodarcze ostatniej doby, drożyzna życia, trudności mieszkaniowe — wszystko rzeczy trudne do zniesienia dla ludzi tesknących do warunków normalnych wpłynęły otrzeźwiająco na młodzież dzisiejszą.

Reasumując powyższe dane za „chorobę stulecia” epoki 1930 r. wraz z melancholją, która jest pokutą za brak ideałów, należałoby uważać niedostateczność życia wewnętrznego, skupione go która zgodnie z myślą Pascala jest „rozterką, występującą zawsze u mężczyzny — i kobiet także — gdy za mało przesiadują w domu”.

W gruncie rzeczy jednak może wcale nie ma „choroby stulecia” jak nie było jej w roku 1830 — i wszystko — może, chcielibyśmy mieć tę nadzieję, skończy się jak po roku 1830, obfitem żniwem arcydzieł i wielkich czynów.

Trzeba także opierać swoje nadzieje na niezliczonych młodzieńcach i młodych dziewczętach którzy nie biorąc udziału w trywialnych sprawach nowoczesnego życia prowadzą życie pracy wite z ufną odwagą według wielkich i prostych praw ludzkości i znajdują w tem spokojne szczęście mędrców.

## Port w zimie.



Luty stoi pod znakiem mrozów to też porty bałtyckie zaściela zimna mgła a na wodzie gromadzi się kra, utrudniając ruch okrętów. (ip)

## Ponura tajemnica ucznia.

### Pogrzeb przy świetle księżyca.

Przed kilku miesiącami w Lyonie zniknął bez śladu 17-letni uczeń gmnazjalny, Artur Lacier, chłopak bardzo utalentowany i przystojny.

Rodzice, zrozpaczeni z tego powodu, poruszali niebo i ziemię, aby odnaleźć ukochanego syna, ale napróżno! Również po szukaniu policji przez dłuższy czas nie dawały żadnego rezultatu i dopiero w ostatnich dniach udało się ku niesłychanej konsternacji opinii publicznej w Lyonie stw.erdzić, że nieszczęśliwy chłopak padł

ofiarą morderstwa...

Oto na policji zgłosił się „naiserczejniejszy” przyjaciel Laciera, jego rówieśnik, Henryk Chandonner, również student, który ze łzami w oczach tajemnicę zniknięcia Artura.

Oto obaj chłopcy zakochali się pierwszą młodzieńczą miłością

w pewnej paniencie.

Jak długo dziewczyna nikogo z nich nie wyróżniała, chłopcy żyli w przyjaźni, zwierali się nawet sobie ze swoich ceter pień. Ale po pewnym czasie panienka zaczęła w widoczny sposób okazywać sympatię Arturowi. Wówczas Henryk zapalił ku swemu koleźce tak strasliwą nienawiścią, iż podczas pewnej przechadzki zamiejskiej zabił go, uderzywszy go ostrym kamieniem w skroń. Po dokonaniu tego czynu powrócił młody morderca z okolicy podmiejskiej do Lyonu, cichaczem wystarał się tam o łopatę i w nocy przy świetle księżyca, w okolicy zupełnie samotnej

zaprzątał zwłoki w ziemi... Rzecz dzwna, że policja dopiero obecnie po kilku miesiącach i to dzięki przy-

## Król Jazzu.



Prześlizna Jeanette Loff gra główną rolę w filmie twórcy jazzbandu, Pawła White

Zmiana w

General dywizji

planowany szellem

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypuński

Za redakcję odpowiada: Roman Furmanki

Redaktor naczelny Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.